DAWNE MIASTO
OGRÓD WŁOCHY
GALERIA ULICZNA

Staw Kelchin – na ryby by i na wywczasy

Staw północny (ob. Koziorożca) nazywany bywał Kelchinem lub Kilcheniakiem od nazwiska właścicieli majątku Włochy – Koelichenów.



W gronie przyjaciół na plaży nad Kelchinem (ob. Stawem Koziorożca). Lata 30.–40. XX wieku. Źródło: www.mamow.pl

Jak wszystkie stawy włochowskie, powstał w wyniku zalania wodą wyrobisk, z których wydobywano surowiec dla cegielni. Pierwsza cegielnia powstała tu w 1842 roku.

Zgodnie z koncepcją miasta ogrodu Włochy staw ten miał być przedłużeniem założeń parkowych i miejscem ekskluzywnego kąpieliska. Z czasem oczekiwania zmalały, ale planów utworzenia kąpieliska nie zarzucano – aż do 1939 roku.

Jeszcze przed I wojną światową staw północny we Włochach był znanym – nawet w samej Warszawie – łowiskiem. Działał tu Klub Rybacki, którego pierwszym prezesem był słynny właściciel browarów warszawskich Karol Haberbusch.

Staw i jego okolice były również miejscem rekreacyjnych spotkań mieszkańców. W latach 20. i 30. XX wieku tu właśnie bywała włochowska „złota młodzież".

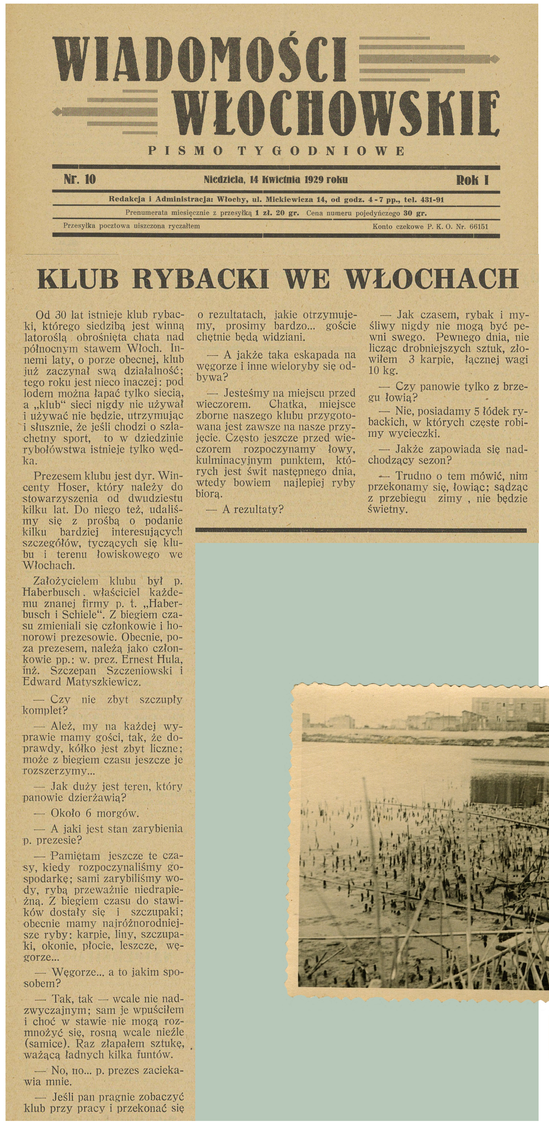
W tym czasie okolice stawu były areną wielu znaczących wydarzeń: od lat 30. włochowska Liga Morska i Kolonialna organizowała tutaj widowiskowe obchody Dni Morza, a w roku 1933 odbył się wielki zlot harcerzy Chorągwi Mazowieckiej.

Tuż po wojnie włochowscy harcerze urządzili nad stawem harcówkę z pomostem i łodziami.

Obecny staw powstał z połączenia dwu, po przekopaniu grobli w miejscu dzisiejszego mostku. Zasilany jest podziemnymi źródłami. Ma powierzchnię nieco ponad 2 ha i jest siedliskiem wielu gatunków ptaków. Na jego terenie występuje bogata roślinność wodna, co świadczy o wielkiej czystości wód.



Ćwiczenia gimnastyczne nad stawem zwanym Kelchinem lub Kilcheniakiem (ob. stawem Koziorożca). Lata 30.–40. XX wieku. Źródło: zbiory Matyldy Gadomskiej



WIADOMOŚCI WŁOCHOWSKIE
PISMO TYGODNIOWE
Nr. 10 Niedziela, 14 Kwietnia 1929 roku Rok I
Redakcja i Administracja: Włochy, ul. Mickiewicza 14, od godz. 4-7 pp., tel. 431-91
Prenumerata miesięczna z przesyłką 1 zł. 20 gr. Cena numeru pojedyńczego 30 gr.
Przesyłka pocztowa uiszczona ryczałtem Konto czekowe P. K. O. Nr. 66151

KLUB RYBACKI WE WŁOCHACH

Od 30 lat istnieje klub rybacki, którego siedzibą jest winną latorośla obrośnięta chata nad północnym stawem Włoch. Innemi laty, o porze obecnej, klub już zaczynał swą działalność; tego roku jest nieco inaczej: pod lodem można łapać tylko siecią, a „klub" sieci nigdy nie używał i używać nie będzie, utrzymując i słusznie, że jeśli chodzi o szlachetny sport, to w dziedzinie rybołówstwa istnieje tylko wędka.

Prezesem klubu jest dyr. Wincenty Hoser, który należy do stowarzyszenia od dwudziestu kilku lat. Do niego też, udaliśmy się z prośbą o podanie kilku bardziej interesujących szczegółów, tyczących się klubu i terenu łowiskowego we Włochach.

Założycielem klubu był p. Haberbusch. właściciel każdemu znanej firmy p. t. „Haberbusch i Schiele". Z biegiem czasu zmieniali się członkowie i honorowi prezesowie. Obecnie, poza prezesem, należą jako członkowie pp.: w. prez. Ernest Hula, inż. Szczepan Szczeniowski i Edward Matyszkiewicz.

— Czy nie zbyt szczupły komplet?

— Ależ, my na każdej wyprawie mamy gości, tak, że doprawdy, kółko jest zbyt liczne; może z biegiem czasu jeszcze je rozszerzymy...

— Jak duży jest teren, który panowie dzierżawią?

— Około 6 morgów.

— A jaki jest stan zarybienia p. prezesie?

— Pamiętam jeszcze te czasy, kiedy rozpoczynaliśmy gospodarkę; sami zarybiliśmy wody, rybą przeważnie niedrapieżną. Z biegiem czasu do stawików dostały się i szczupaki; obecnie mamy najróżnorodniejsze ryby: karpie, liny, szczupaki, okonie, płocie, leszcze, węgorze...

— Węgorze... a to jakim sposobem?

— Tak, tak — wcale nie nadzwyczajnym; sam je wpuściłem i choć w stawie nie mogą rozmnożyć się, rosną wcale nieźle (samice). Raz złapałem sztukę, ważącą ładnych kilka funtów.

— No, no... p. prezes zaciekawia mnie.

— Jeśli pan pragnie zobaczyć klub przy pracy i przekonać się o rezultatach, jakie otrzymujemy, prosimy bardzo... goście chętnie będą widziani.

— A jakże taka eskapada na węgorze i inne wieloryby się odbywa?

— Jesteśmy na miejscu przed wieczorem. Chatka, miejsce zborne naszego klubu przygotowana jest zawsze na nasze przyjęcie. Często jeszcze przed wieczorem rozpoczynamy łowy, kulminacyjnym punktem, których jest świt następnego dnia, wtedy bowiem najlepiej ryby biorą.

— A rezultaty?

— Jak czasem, rybak i myśliwy nigdy nie mogą być pewni swego. Pewnego dnia, nie licząc drobniejszych sztuk, złowiłem 3 karpie, łącznej wagi 10 kg.

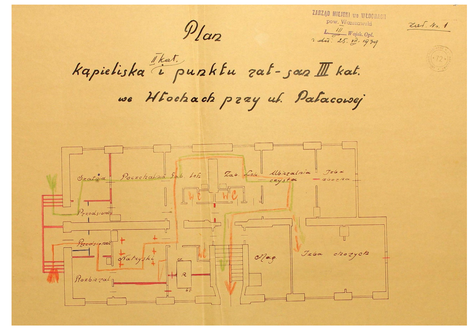
— Czy panowie tylko z brzegu łowią?

— Nie, posiadamy 5 łódek rybackich, w których częste robimy wycieczki.

— Jakże zapowiada się nadchodzący sezon?

— Trudno o tem mówić, nim przekonamy się, łowiąc; sądząc z przebiegu zimy, nie będzie świetny.

Źródło: www.mamow.pl



Plan kąpieliska i punktu ratunkowo-sanitarnego we Włochach przy ul. Pałacowej. 25 lipca 1939 roku. Źródło: www.mamow.pl



W upalne dni najlepsza jest kąpiel w Kilcheniaku (ob. Stawie Koziorożca). Lata 30.–40. XX wieku. Źródło: zbiory Matyldy Gadomskiej

W stawie północnym, zwanym Kelchinem lub Kilcheniakiem (ob. Stawie Koziorożca), można było złowić wielką rybę. Lata 30.–40. XX wieku. Źródło: zbiory Matyldy Gadomskiej



W chłodniejsze dni spacerowano wokół stawu północnego (ob. Stawu Koziorożca). Lata 30. XX wieku. Źródło: www.mamow.pl

ORGANIZATORZY WYSTAWY

STOWARZYSZENIE SĄSIEDZKIE WŁOCHY

mamow Multimedialne Archiwum Miasta Ogrodu Włochy

Biblioteka Publiczna w Dzielnicy Włochy m.st. Warszawy

70 LAT WŁOCH I OKĘCIA W WARSZAWIE

Projekt współfinansuje m.st.Warszawa